Nr. 161 — Środa 11 Czerwca 1884. — Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Barnaby.
Czwartek: Boże ciało.
Piątek: Antoniego z Padwy.
Sobota: Bazylego.
Niedziela: Wita.
Poniedziałek: Franciszka.
Wtorek: Adolfa.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na kozły, od połowy czerwca także na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 6 min
Zachód słońca o 7 g. 53 min.
Barometr: 765 m. na deszcze przechodowe.

Nauczyciele szkół ludowych we Lwowie.

W roku 1881 wnieśli prowizoryczni nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich we Lwowie prośbę do Rady miejskiej o stabilizowanie i o zwiększenie liczby stałych posad nauczycielskich z płacą 700 a względnie 800 złr.

Gdy atoli prośba ta nie odniosła pożądanego skutku, przeto prowizoryczni nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich, czując zbyt przykre położenie swoje wobec istniejących warunków bytu, bez wszelkiej nadal przyszłości i zabezpieczenia losu swego i rodziny, ośmielili się wnieść ponownie swą prośbę do Rady, aby ta, oceniając żmudną ich pracę około kształcenia i wychowania dzieci obywateli król. stoł. miasta Lwowa, raczyła wziąć pod sąd i światłą swą rozwagę smutny stan prowizorycznych nauczycieli i nauczycielek, a powodując się sprawiedliwością udzieliła im wedle słuszności łaskawej swej opieki. W prośbie tej powiadają:

„Podpisani, pełniąc obowiązki nauczycieli i nauczycielek przy tutejszych szkołach miejskich, mają stosownie do ustaw i przepisów szkolnych wymaganą kwalifikację nauczycielską i posiadają nowy patent nauczycielski wydany przez c. k. komisję egzaminacyjną; wszyscy przeto żywili tę niepłonną nadzieję, iż przy wzrastającej coraz liczbie szkół w stolicy, po odbyciu trzechletniej swej praktyki nauczycielskiej, uwzględni miasto ich zasługi, gdy tymczasem po ukończeniu praktyki, co więcej mając po 3, 4, 5, 6, 8 a nawet po kilkanaście lat służby, zostają na posadach tymczasowych (prowizorycznych), aczkolwiek de facto pełnią te same obowiązki samoistnych nauczycieli przy szkołach miejskich, jak ich koledzy na stałych posadach o większej prawie dwa razy płacy.

Przejęci obowiązkiem powołania, oddając się całkowicie zawodowi dla dobra szkoły, nie mają czasu zapracować sobie odpowiednio poza szkołą, choćby najuczciwszym sposobem udzielania lekcyj celem ulżenia ciężkiemu losowi o miesięcznej pensji 40 (nauczyciele) i 35 (nauczycielki) złr.; znajdują się więc przy panującej w stolicy drożyźnie w zbyt przykrym stanie i smutnym wzrokiem patrzą w przyszłość, bo przy ciężkiej nauczycielskiej pracy w zasługach swoich nie mają zabezpieczenia losu i bytu swego, nie mają bowiem prawa do emerytury; w razie zaś kalectwa lub dłuższej słabości zostają bez utrzymania, a w wypadku śmierci nauczyciela prowizorycznego pozostała po nim rodzina wystawiona jest na nędzę.

Przekonani, iż świetna Rada w poczuciu słuszności zechce uwzględnić to smutne położenie i zajmie się szczerze polepszeniem losu i ustaleniem ich bytu, popierają swą prośbę następującymi wywodami:

Męskich szkół etatowych jest w mieście 8, żeńskich zaś 7, oprócz tych przybyły 2 nowe szkoły mięszane o posadach prowizorycznych, tj. na Pasiekach i na Zofjówce; wszystkich więc razem szkół jest 17. W szkołach tych prócz nauczycieli i nauczycielek stałych w liczbie 64 jest 67 nauczycieli i nauczycielek prowizorycznych.

W każdej szkole są równorzędne klasy, które nie tylko od lat kilku są jako samoistne, ale corocznie z powodu coraz liczniejszego napływu dziatwy do szkoły pomnażają się znacznie, jak o tem świadczą wykazy świetnej c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Według §. 13 ust. 3. ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869 r. może być przy szkołach, przy których więcej aniżeli trzy posady są stałe, tylko jedna trzecia część posad zajętych przez młodszych (prowizorycznych) nauczycieli, a względnie nauczycielki.

Gdyby zatem ten stosunek był uwzględniony, a uwzględnionym być powinien w obec ogólnie obowiązujących ustaw i przepisów, byłoby na 64 posad stałych tylko 21 posad prowizorycznych, gdy tymczasem stałych posad wyższych i niższych jest 64, a prowizorycznych 67.

Przejrzawszy choćby tylko wykazy uczęszczających do szkół miejskich dzieci w ostatniem pięcioleciu, jasny otrzymamy dowód, że liczba uczęszczających do szkół tutejszych dzieci wcale się nie zmniejsza, lecz przeciwnie coraz się wzmaga, a tem samem wzrasta liczba klas równorzędnych, podczas gdy liczba stałych posad nauczycielskich przy każdej szkole pozostaje zawsze ta sama.

Podług ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869 r. i artykułu 4. ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. liczba nauczycieli i nauczycielek stałych powinna się stosować w każdej szkole ludowej do liczby jej uczniów (uczennic).

„Jeżeli liczba uczniów (uczennic) przez 3 po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela (nauczycielkę); o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160; o czwartego, gdy liczba ta dojdzie do 240; i w tym stosunku dalej“.

Powołując się na uchwałę prześwietnej Rady miejskiej z dnia 3 i 14 października 1874 r., należałoby w szkołach naszych, gdzie przez 3 lata uczęszcza więcej niż 280 dzieci do jednej

Z salonu paryskiego.

(Artyści Polacy na wystawie. — Krytyka o Matejce. — Brandt, Chełmoński. — Obrazy p. Chavannes. — Młody artysta p. Cormon. — Płótna pp. Bouguereau, Flameng, Laurens i Beraud.)

Tegoroczna wystawa w salonie czyni przytłumiające wrażenie. Sama ilość dzieł wystawionych dochodząca do 4.000 wystarcza, aby widz udający się na wystawę doznał początkowo odurzenia, a kto zważy, że z tej ogromnej ilości obrazów i rzeźb około 3.000 wykonali artyści tutejsi, ten pojmie, że Paryż jest w całem tego słowa znaczeniu miastem artystycznem. Musiałem być 20 razy na wystawie zanim zdołałem ten chaos artystyczny uporządkować i ułożyć w system. Przedewszystkiem szukałem w katalogu nazwisk polskich, ale niestety, nie znalazłem ich wiele. Oprócz „Hołdu“ Matejki i Chełmońskiego, który w świecie tutejszym artystycznym otrzymał już dawno naturalizację i popisuje się zamaszystemi „Zapustami w Polsce“, przedstawiającemi sanki, pełne charakterystycznych postaci, pędzące po śniegu z żydowską kapelą na czele, jest tu tylko jedno płótno Brandta nazwane „Passage critique“, a przedstawiające spotkanie się czwórki szlacheckiej, z chłopkiem wiozącym smołę, obraz malowany z nadzwyczajnem poczuciem natury i charakteru, tudzież portret wyborny Merwarta.

O Matejce pisać wam nie będę. Mieliście „Hołd“ we Lwowie i znacie wybornie tę wspaniałą kompozycję, pełną siły i charakterystyki genialnej. Tu się na nim nie poznano. Krytycy nierozumiejąc znaczenia obrazu zarzucają mu chaotyczność, bezładność a przedewszystkiem przesadną jaskrawość i dominowanie czerwonego koloru.

Być może, iż na te niekorzystne sądy wpływa znacznie sąsiedztwo, a właściwie vis-a vis Hołdu: Obraz pełen harmonji barw p. Puvis de Chavannes, obraz, który poetycznością swoją oczarowuje istotnie widza. Przedstawia on „Święty gaj muz“, na który patrząc błogo się robi na sercu. Jest to okolica, oblana promieniami zachodzącego słońca, czarująca prześliczną zielenią traw i jeszcze piękniejszą zielenią laurów, młodych dębów, sosen, wśród których wznosi się wspaniała świątynia, wsparta na korynckich słupach. Sine wzgórza w oddali dzieli od pierwszego planu jeziorko, w którem kąpią się krwawe promienie zachodu, a całość ożywiają postacie w strojach klasycznych, podzielone na kilka grup, a jeszcze bardziej małe kupidynki, rwące wawrzyn na wieńce. Całość odznacza się spokojem i powagą, a niemniej poetycznym prawdziwie urokiem.

Powiedziałem już, że ogromna liczba wystawionych płócien niepozwala ich sobie uporządkować celem przeglądu artystycznego, i zaprawdę nie wiedziałbym do którego z obrazów przystąpić po „Gaju muz“, gdyby mi nie dało częściowej wskazówki pod tym względem głosowanie, które jakkolwiek nieuznało nikogo godnym medalu, zwróciło przecież uwagę ogółu oprócz na Chavannes'a na dwóch jeszcze innych malarzy, na pp. Bouguerau i Cormon. O tych więc przedewszystkiem pomówić należy.

Zwycięstwo Ferd. Cormona zdziwiło przedewszystkiem cały świat artystyczny. Jest to młody malarz, który od razu zdobył sobie znakomite imię, wystawiając wielki obraz „Polowanie na niedźwiedzia“ w czasach przedhistorycznych, który robi rzeczywiście imponujące wrażenie. Jest w nim trochę teatralności i pewna przesada w ciemnym tonie brunatnym, ale jest także dużo energji i wspaniałości. Scena przedstawia dzikich myśliwców czasów przedhistorycznych, wracających z łowów, a raczej z boju z niedźwiedziem. Młode, barczyste i muskularne postacie przynoszą staremu ojcu rodziny zabite zwierzę, które obecni otaczają z podziwem, podczas gdy jedna z dziewic więcej zainteresowana zwycięzcą zwraca pożądliwe oko na niego i widocznie gotowa jest wynadgrodzić jego waleczność swoją miłością. Obraz ten przeznaczony jest do muzeum St. Germain, a jego twórca, uczeń Cabanela ma przyszłość zapewnioną.

Obok „Polowania“ zwraca jak zawsze uwagę główną William Bouguerau, który wystąpił w tym roku z obrazem „Młodość Bachusa“, nie lepszym od dawnych, wykonanym pod względem technicznym wzorowo, ale pozbawionym ruchu i życia.

Najefektowniejszym może obrazem na całej wystawie jest Franc. Flamenga „Rzeź w Machecoul“. Artysta ten poświęca się specjalnie

szkoły, jeszcze jedną stałą posadę systemizować, gdzie zaś więcej, niż 350 dzieci uczęszcza w takim samym przeciągu czasu do jednej szkoły, po dwie posady stałe.

Wszyscy więc, nauczyciele i nauczycielki, po odbytej 3-letniej praktyce, położywszy już zasługi około dobra szkół miejskich, spodziewali się i spodziewają, że prześwietna Rada ich losem się zajmie i byt ich ubezpieczy.

Ufni w szlachetne poczucie sprawiedliwości prześwietnej Rady i przekonani, że słuszne ich żądanie i prośba o systemizowanie posad nauczycielskich po upływie 3-letniej praktyki u światłej reprezentacji stolicy kraju uwzględnione będą, prowizoryczni nauczyciele i nauczycielki ośmielają się prosić:

Prześwietna Rada raczy uchwalić:

1) Zwiększenie liczby stałych posad nauczycielskich z płacą 700 a względnie 800 zł. stosunkowo do liczby uczęszczających do szkoły dzieci i stosownie do przepisów i ustaw państwowych i krajowych.

2) Stabilizowanie wszystkich posad nauczycieli i nauczycielek prowizorycznych z płacą 480 zł. po odbytej 3-letniej praktyce.“

Prośbę tę w oryginale podpisali wszyscy prowizoryczni nauczyciele i nauczycielki, i wnieśli dnia 2 grudnia 1883 r. Lecz dopiero teraz przychodzi ona na porządek dzienny Rady miejskiej, a ze względów w niej przytoczonych, polegających na zupełnej prawdzie i rzeczywistości, powinna znaleźć załatwienie przychylne w myśl ustaw obowiązujących. Byłoby to niesłychaną anomalją, gdyby nauczyciele stołecznej gminy, musieli poszukiwać swego prawa — u władz wyższych, lub nawet u trybunałów administracyjnych.

Muzeum przemysłowe we Lwowie.

I. Radnym m. Lwowa rozdał zarząd muzeum przemysłowego we Lwowie sprawozdanie swoje za rok 1881—1883. Pomijamy działy początkowe tego aktu, poświęcone odbytej w r. 1881 wystawie robót tkackich i odroczonemu zamiarowi urządzenia podobnej wystawy wyrobów z drzewa. W dalszym ciągu zarząd muzeum poddaje fachowej krytyce procedurę, jaka spotkała jego projekt, założenia we Lwowie szkoły garncarstwa:

Co do projektu założenia szkoły garncarskiej, przedstawionego do c. k. ministerstwa, a popartego ze strony Wydziału krajowego i reprezentacji miejskiej, oświadczeniem wspierania takiej szkoły hojną subwencją, z żalem musimy podnieść, że wszelkie starania w tym kierunku ze strony muzeum podniesione, nie doprowadziły do zamierzonego celu, gdyż c. k. ministerstwo oświecenia reskryptem z dnia 31. sierpnia 1882 L. 8355 wystosowanym do Wydziału krajowego, który założenie szkoły garncarskiej we Lwowie przy muzeum jak najsilniej i najgoręciej popierał, oświadczyło, że na razie odstępuje od zamiaru założenia szkoły garncarskiej we Lwowie, a to na tak długo, póki nie znajdą się na pomieszczenie szkoły potrzebne lokalności przy muzeum, a względnie póki muzeum nie będzie miało obszerniejszych lokalności do dyspozycji lub własnego budynku.

Zarząd muzeum pozwala sobie z ubolewaniem zaznaczyć tu, jak niekorzystnem jest dla kraju to orzeczenie ministerjalne. Jakkolwiek bowiem rząd w reskrypcie swym wspomina, że do decyzji odmownej powoduje go chęć podniesienia szkoły kołomyjskiej do wyższego stopnia rozwoju a zarazem, że z braku pomieszczenia przy muzeum szkoła garncarska we Lwowie nie może mieć miejsca, to jednak sądzi Zarząd muzeum, że motywa takie nie mogą osłabić niekorzystnego znaczenia dla kraju zapadłej decyzji ministerstwa oświaty. Szkoła bowiem garncarska w Kołomyi nie jest w możności odpowiedzieć temu zadaniu, jak podobna szkoła we Lwowie, gdyż w żadnem miejscu, chociażby najlepiej prowadzona, szkoła nie będzie miała i mieć nie może tyle zasobów do nauki, tyle okazów służyć mogących za wzory, jak we Lwowie przy muzeum przemysłowem, gdzie Zarząd z nadzieją i w przewidywaniu rychłego wywołania w życie takiej szkoły z naszą instytucją połączonej, przez lat kilka gromadził w swych zbiorach to wszystko, co dla nauki wszechstronnej w szkole garncarskiej jest niezbędnie potrzebnem. Nadto dla uzyskania nauczycieli Lwów przedstawia takie ułatwienia, jak żadna inna miejscowość w kraju, gdyż za stosunkowo mniejsze fundusze mogłaby posiłkować się szkoła miejscowemi znakomitemi siłami, wówczas kiedy na prowincji obsadzenie jej personalem nauczycieli, odpowiednio do wymaganego rozwoju, pociągnąć musi znacznie większe wydatki. Szkoła zatem lwowska z muzeum połączona byłaby jedynie powołaną do dostarczenia rutynowanych instruktorów dla warstatów garncarskich w kraju, a wiadomo nam, że z tych okolic, gdzie niegdyś przemysł garncarski miał wybitne znaczenie, reprezentacje gmin i powiatów wyrażają życzenie zaprowadzenia u siebie wzorowych warstatów garncarskich. Jeżeli zaś temu życzeniu obecnie stać się zadość nie może, to nie z braku woli władz kompetentnych autonomicznych, ale jedynie właśnie z braku szkoły wzorowo urządzonej, która by mogła kształcić potrzebnych i tyle pożądanych instruktorów.

Decyzja więc rządu, co do szkoły garncarskiej we Lwowie, oparta na motywach nie wytrzymujących uzasadnionej krytyki, przedstawia się Zarządowi muzeum jako szkodliwa i mogąca spowodować cofnięcie na długie lata upragnionego rozwoju przemysłu garncarskiego w kraju. Do takiego mniemania zaś upoważnia nas i ta okoliczność, że przyobiecana pomoc ze strony rządu, względnie dla szkoły garncarskiej w Kołomyji spełzła na niczem, gdyż już z końcem szkolnego roku 1882/3 płaca nauczycielom tej szkoły została zasystowaną, a ministerstwo oświecenia przedstawiło wkrótce wnioski Wydziałowi krajowemu przyjęcia tej szkoły na fundusz krajowy, oświadczając, iż nie leży w interesie rządu dalsze nią opiekowanie się. Z żalem zatem należy wyznać, że działalność rządu dotychczasowa na polu rozwoju przemysłu krajowego nie może być w gruncie rzeczy uważaną w znaczeniu dodatniem.

Jako wymowna ilustracja naszego zapatrywania niechaj posłuży preliminarz budżetu na r. 1883, który w rubryce dla szkół fachowo-przemysłowych dla całego państwa wykazuje kwotę 430.000 złr.; z tej zaś na Galicję przypada 12.000 zł. t. j. 2·79 procent, wówczas kiedy naprzykład dla Czech w tymże samym celu preliminowano około 140.000 zł. t. j. około 30 proc. Co do ilości szkół takich, to Galicja posiada ich tylko 2, Czechy zaś 39, a mają być nawet tam pomnożone jeszcze fachowe szkoły.

Już wpomniana powyżej decyzja c. k. ministerstwa oświaty, świadczy o wielkiej nieznajomości stosunków naszych, potrzeb kraju i dróg, któremi należy dążyć, ażeby złemu zaradzić. W obec więc takiego stanu rzeczy, Zarząd muzeum ośmiela się zaznaczyć to przekonanie, że wprowadzenie stosunków ekonomicznych krajowych na właściwe tory jego rozwoju, może się osiągnąć tylko wówczas, jeżeli wysoki Wydział krajowy, będąc ożywiony najżywszą chęcią podźwignięcia przemysłu krajowego (o czem wymownie świadczy zapadła w ostatnich dwóch kadencjach sejmowych uchwała odnośnie do rozwoju naszego przemysłu) ujmie w swą dłoń ogólny kierunek i wybór środków, które w zamierzonym celu należy podnieść, a więc jeżeli decyzja o kwestjach tak żywotnych dla naszego kraju wychodzić będzie od osobistości obeznanych z miejscowemi stosunkami i działających z poczuciem obowiązków sumiennej służby dla kraju. Rezultat powyższy osiągnąć się da, jeżeli sprawa komisji krajowej dla spraw przemysłowych w kraju naszym, tak jak ją na mocy uchwały sejmu krajowego, Wydział krajowy w życie wywołać zamierzył, otrzyma najwyższą sankcję i zajmie się wszystkiemi sprawami dotyczącemi szkolnictwa przemysłowego i rozwoju przemysłu w kraju.

---

malowaniu epizodów z rewolucji i znany jest jako twórca „Zdobycia Bastyli“ i „Wieczerzy żyrondystów“. W obecnym obrazie swoim przedstawił on scenę z wojny wandejskiej. Kilka mężczyzn i kobiet w kostjumach modnych za dyrektorjatu idzie ulicą i stanęło przed grupą pomordowanych. Obraz ten wywołuje przerażenie grozą sceny, ale zadziwia równocześnie mistrzostwem wykonania.

Podobną scenę grozy maluje także J. P. Laurens przedstawiający w „Zemście Urbana VI.“ piwnicę, w której leżą trupy dwóch kardynałów. Starzec w szlafroku otwiera właśnie drzwi, aby spojrzeć czy wyrok jego dobrze wykonano. Tym starcem jest papież Urban VI, który kazał zamordować niepowolnych mu kardynałów.

Na tem skończyćbym mógł opis dzisiejszy Salonu. Ale pod pióro ciśnie się gwałtownie rzecz jeszcze jedna: J. Beranda „Mityng socjalistów“. Temat jego z najświeższych wzięty czasów przedstawia tłum ludzi, przed którym stoi mowca gestykulujący z zapałem. Przewodniczący słucha go jeszcze nieprzekonany, a w tłumie podzielone widocznie są zdania, bo z jednej strony widać opór, z drugiej zadowolenie ze słów mowcy. Artysta scenę tę pojął ilustracyjnie, ale scharakteryzował doskonale zadymioną salę, w której zgromadzenie się odbywa, a całości umiał nadać charakter humorystyczny.

Ad.

Proces Bułachowej w Moskwie.

Nie przeszło jeszcze wrażenie, jakie wśród społeczeństwa rosyjskiego wywołał głośny proces „czarnej bandy“, kiedy na porządek spraw dziennych wystąpił inny, znany pod nazwą procesu Bułachowej, równie niezwykły, a może więcej jeszcze sensacyjny od poprzedniego.

Skończył się on w tych dniach jak donosiliśmy przed kratkami sądu moskiewskiego zesłaniem podsądnej na Syberję; przebieg jego wszakże dopiero teraz podają dokładnie wszystkie dzienniki, na których relacji i my w niniejszem się opieramy.

Sprawa tak się przedstawia:

W Moskwie przemieszkiwał bogaty kupiec nazwiskiem Mazurin. Miał on jedyną córkę Annę, urodzoną w roku 1843, która w kilka lat potem straciła naprzód ojca, a następnie matkę i pozostała pod opieką księżnej Obolenskiej i rodzonej babki Ziewakinej.

Fortuna, jaką po rodzicach odziedziczyła Anna, była ogromna, składała się bowiem oprócz kapitału w papierach państwowych, jeszcze z dziesięciu murowanych sklepów w Moskwie i innych cennych pozostałości.

Anna po dojściu do pełnoletności w roku 1861 rozporządzała majątkiem wynoszącym w gotówce przeszło 500.000 rs. Niemniej uznała ona i nadal dotychczasową nad sobą opiekę i pozostała u babki.

Tak minęło lat dwa.

Raptownie Mazurina ginie wraz ze swą guwernantką Bułachową, zabierając część kapitałów i kosztowności.

Gdzie się podziała, nie wiadomo.

Poczynają się też poszukiwania, przeprowadza się śledztwo i po upływie dopiero długiego czasu rodzina zaginionej dowiaduje się, iż Anna zamieszkała ze swą powiernicą w mieście Rżewie gdzie przebywa w najgłębszej tajemnicy.

W pierwszych chwilach wszyscy sądzą, iż dwudziesto-letnia dziewczyna działa z własnej woli na mocy pobudek, z których nie chce nikomu zdawać sprawy, dla tego też i rodzina godzi się z jej postanowieniem, nie stawia ze swej strony żadnych przeszkód i daje możność rozporządzania dowolnie mieniem.

Tymczasem Mazurina dziwny pędzi żywot w Rżewie.

Otoczona kuratelą Bułachowej, nie widuje prócz kilku osób stanu duchownego prawie nikogo; świat zewnętrzny staje się dla niej do tego stopnia niedostępnym, iż nawet krawcowa robi dla niej suknie na miarę starego odzienia. Tu również w październiku r. 1864 odbiera resztę należnego sobie kapitału, z którego 246 tysięcy oddaje Bułachowej dla zamiany na inne papiery i upoważnia ją jednocześnie do zbycia sklepów w Moskwie za 35 tysięcy.

Bułachowa, uboga wdowa po doktorze, która poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu, ażeby mieć możność wychowania dzieci, poczyna raptownie porastać w pierze. Kupuje domy na własne imię, a dwaj jej synowie pogrążeni w niedostatku poczynają rozporządzać znacznemi funduszami i posiadają w bankach na bieżącym rachunku własne kapitały.

Jest to atoli prolog do dalszej akcji.

W życiu młodej Anny rozpoczyna się zwrot szczególny do życia ascetycznego, poświęconego praktykom religijnym i uczynkom miłosiernym. W roku 1865 zakłada ona w Rżewie szkołę dla dziewcząt mających się poświęcić zawodowi duchownemu i przeznacza na jej uposażenie 93 tysięcy rubli, czyniąc Bułachową przełożoną, a syna jej kuratorem szkoły; w cztery lata później funduje znów dom przytułku dla dzieci i przeznacza na ten cel 80.000 rubli.

Wśród tego czasu usposobienie jej przybiera jeszcze więcej ponury charakter. Objawia ona zamiar wstąpienia do klasztoru, cały zaś swój majątek pragnie zapisać Bułachowej. Wkrótce potem udaje się na pobożną pielgrzymkę po różnych klasztorach i opiera się gdzieś aż w górach ałtajskich.

Jak długo trwała ta wędrówka, śledztwo nie wykazuje, faktem jest tylko dowiedzionym, że gdy pobyt w tej ostatniej miejscowości stał się dla Mazurinej ciężkim i gdy zapragnęła powrócić znów do cichego Rżewa, powiernica jej odmówiła zapotrzebowanego na ten cel funduszu.

Jednakże Mazurina powróciła i zamieszkała w zakładzie zarządzanym przez Bułachową.

Od tej też chwili odosobnienie nieszczęśliwej staje się zupełnem: nie widuje ona nikogo, nikt prócz Bułachowej nie ma do niej przystępu, a organizm jej podlega stopniowemu rozstrojowi.

Ascetyzm jest wprawdzie i teraz głównem tłem jej usposobienia, lecz jednocześnie występują na jaw objawy zupełnego idjotyzmu, opanowują ją różne wizje, ma ciągle na myśli karę Bożą, nareszcie stopniowo traci całkowite poczucie własnej woli i staje się automatem działającym tylko według woli Bułachowej.

W takiem położeniu Mazurina pozostawała do r. 1881, w którym to czasie władza prokuratorska, zawiadomiona, iż w Rżewie znajduje się młoda dziewczyna, więziona przez Bułachową, rozpoczęła śledztwo, następstwem którego był wytoczony proces.

W chwili, w której władza zaopiekowała się nieszczęśliwą, Mazurina pozostawała już w stanie zupełnego idjotyzmu. Źle odżywiana, pozbawiona powietrza, ruchu, dręczona moralnie, nie tylko że straciła zupełną świadomość siebie, lecz nadto stan jej fizyczny przedstawiał najzupełniejsze wycieńczenie.

Śledztwo dostatecznie wyjaśniło przebieg tej ciemnej intrygi. Wina Bałuchowej została dowiedziona i pobudki, jakoteż środki działania wykazane.

Charakter Anny Mazurinej był miękki, umysł jej wysoce wrażliwy. Zapanowawszy więc od pierwszej chwili nad nią, zyskawszy jej zaufanie, Bułachowa zaczęła wlewać w młode serce swej pupilki jad zwątpienia. Podsycając zwątpienie, budząc nieufność ku wszystkim, nadawała jej myślom i dążeniom kierunek wyłączny, w konkluzji zaś, nie zdoławszy wymódz na nieszczęśliwej zakopania się w klasztorze, postanowiła drogą umartwień cielesnych i moralnych pozbawić ją życia.

Jeśli też proces sam ze względu na okoliczności przestępstwa, zaliczonym być może do niezwykłych — stan psychiczny ofiary przestępstwa ciekawym jest wypadkiem dla lekarzy.

Mazurina w chwili rozpoczęcia śledztwa przedstawiała wyjątkowy okaz bezwłasnowoli. Z natury nie miała ona usposobienia do cierpienia umysłowego: przeciwnie, było to usposobienie żywe, nie pozbawione nawet pewnej dozy energji. W następstwie jednak owładnięta stopniowo przez wolę silną, poddawała się jej aż do zupełnego zatracenia samowiedzy.

Pomoc lekarska, zmiana otoczenia i warunków życia, powraca ją powoli do zdrowia. Czy nieszczęśliwa ta zdoła jednakże wrócić do poprzedniego stanu, rzecz to wątpliwa.

Nie bez interesu są jeszcze niektóre szczegóły dotyczące Bułachowej.

Z pochodzenia jest ona włościanką. Wychowała ją swoim kosztem jakaś obywatelka, która wykształciwszy Bułachową w Smolnym monasterze, wydała ją następnie za mąż za lekarza.

Przy rozpoczęciu sprawy Bułachowa posiadała oprócz znacznego majątku ziemskiego w samym oddziale banku państwowego w Rżewie 357 tysięcy, dwaj zaś jej synowie: jeden 60, a drugi 30 tysięcy rubli.

Cyfry też te są najlepszym komentarzem pobudek przestępstwa.

KRONIKA.

Personalja. Protomedyk dr. Biesiadecki o którego chorobie donosiliśmy, po dokonanej przez dra Mikulicza operacji, ma się znacznie lepiej.

Antoni Lipski, były kapitan artylerji w r. 1830, w korpusie Dwernickiego, ozdobiony złotym krzyżem „virtuti militari“ umarł dnia 9. czerwca u krewnych swoich w Zarubińcach, w zbarazkim powiecie. Obchód pogrzebowy odbędzie się 11. b. m. przedpołudniem.

Na uroczystość Bożego Ciała wystąpi jutro do asystencji w procesji pół bataljona pułku pieszego nr. 89 z kapelą, — nadto trzy bataljony kombinowane pułków nr, 9, 80, 24, 95 i 89 z trzema kapelami, bataljon obrony krajowej i weterani. Dowodzić będzie jen. Pittel. Defilada wojska odbędzie się koło Namiestnictwa.

Sokół. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w sobotę dnia 21. czerwca w sali Towarzystwa przy ulicy Kurkowej pod ł. 7. Początek o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym nader ważna sprawa budowy nowej sali gimnastycznej.

Kapela „Harmonji“ grać będzie dzisiaj we środę na Wysokim zamku. Program: 1. Krakowiak marsz (Pistl), 2. Ouvertura z opery „Roccoco“ (Titl), 3. Pieśń i duet z op. „Halka“ (Moniuszko), 4. Mädchen Launen, Polka mazurka (Strauss), 5. Cavatina z op. „Foscari“ (Verdi), 6. Ständchen (Schubert), 7. Marienpolka (Pistl), 8. Marsz (Czibulka). Początek z uderzeniem godz. $^1/_2$6tej popołudniu.

Pierwszy wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: 1) Wys. Wydział krajowy 100 złr. 2) Dyrektor Wrotnowski 50 złr. 3) Dyr. L. Wierzbicki z listy składkowej l. 3. od urzędników kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 26 złr. 40 ct. 4) P. Ł. Zwierkowski z listy składkowej l. 76 od nauczycieli szkoły św. M. Magdaleny 5 złr. 5) Dyr. Biłous z Bochni 1 złr. 30 ct. 6) Czysty dochód z przedstawienia teatralnego „Odbijanego“ 207 złr. 30 ct. 7) P. Huppert z listy składkowej l. 81 od urzędników kolei Albrechta 7 złr. 90 ct. 8) Dyrekcja Spółki zaliczkowej urzędników 50; razem 447 złr. 90 ct. w. a. We Lwowie dnia 9go czerwca 1884. Komitet dla sprawy kolonij wakacyjnych.

Dr. Hryszkiewicz. Otrzymujemy następujące pismo: „Majątkiem po ś. p. mej żonie Marji z Leszczyńskich Rozkoszowej, administrował ten sam p. Hryszkiewicz, co do joty w ten sam wypróbowany przez niego sposób, jak to miało miejsce w administracji majątku pozostałego po ś. p. Geszöpfie. Eksploatował majątek pod względem dochodów, a gdy po długich latach uzyskawszy wreszcie prawo własności, a tem samem i prawo żądania od sądowego administratora Hryszkiewicza złożenia rachunków z owej administracji, odniosłem się do niego, oświadczył mi p. H., że już nie pamięta wcale, ile dochodu pobrał, gdyż pamięć do dochodów ma zbyt słabą, i tylko co do rozchodów zdradza nadzwyczaj bystrą pamięć. Oświadczył wreszcie wobec sądu tak samo jak w sprawie Geszöpfów, że mu się gdzieś zapodziały dokumenta co do pobranych dochodów. I dotąd nie mogę jeszcze wyprocesować naszej należytości“. Podp. *Michał Rozkosz*, właściciel realności l. 61, ul. Łyczakowska.

Szkoła ruska we Lwowie. Wskutek naszego artykułu o potrzebie założenia we Lwowie ludowej szkoły ruskiej, spotkał nas zarzut nieprawdziwości podania faktu, że rząd zwija istniejącą szkołę ćwiczeń z wykładem ruskim, gdzie obecnie zapisanych jest 316 dzieci. Przyznajemy się do omyłki. Rząd istotnie nie zwija tej szkoły, ale widząc jej przepełnienie wzrastające co roku, redukuje ją do rozmiarów najpierwotniejszych, tj. przyjmuje tylko cyfrę 40 uczniów na jedną klasę. A zatem zawsze blisko połowa wykazanej cyfry uczniów i uczennic nie znajdzie pomieszczenia, a ma prawo do tego, bo należy do narodowości, którą sami przed wiekami uznaliśmy za równą z narodem polskim, i którą obecnie chroni ustawa o ogólnych prawach obywateli, wydana już po ustawie krajowej, stanowiącej, iż o języku wykładowym w szkole ludowej decyduje gmina utrzymująca szkołę. Gmina może się „prawować“, ale czy na złotym procesie sprawa lepiej wyjdzie, niż na słomianej zgodzie — to bardzo wątpliwa, a w naszych stosunkach z Rusinami zupełnie niekonsekwentna ewentualność. W walce z obcymi rabulistyka prawnicza i dziennikarska świetnie się prezentuje, ale w chacie jednej rodziny wyrabiać procesa, to się nie zgadza z najzwyklejszą moralnością, która jeśli w dyplomacji nie jest podstawą działania, to powinna być podstawą w polityce ludów, stworzonych nie na to — aby się pomiędzy sobą zajadały i mordowały. Powtarzamy to po raz dziesiąty, i powtarzać nie przestaniemy, dopóki przekonanie o prawdzie tej nie przesiąknie ogółu.

Niesłuszną poohwałę wypisaliśmy wczoraj św. Medardowi, bo zaraz po napisaniu tej wzmianki, puściły się z jasnego nieba deszcze.

Właściciel zgubionego w ogrodzie jeznickim *porte cigarre*, może sobie odebrać je w kancelarji adwokata dra E. Tilla, ulica Jagiellońska l. 2.

Królem kurkowym obrany został pan Alfred Dzikowski, właśc. magazynu broni.

Proces przeciw Ritterom o rytualne morderstwo, rozpocznie się w Krakowie dnia 25 b. m. przed nadzwyczajną ławą przysięgłych. Do rozprawy zawezwano 120 świadków.

Egzamin dojrzałości odbywa się od dni kilku w gimnazjum Franciszka Józefa. Dotychczas 7miu uczni złożyło egzamin z wyszczególnieniem.

Na dworcu kolei Karola Ludwika odnawiają salę restauracyjną, w skutek czego restaurację umieszczono tymczasowo w sali I klasy.

Służba tramwayowa uskarża się na nadużycia dyrekcji przy ściąganiu kar pieniężnych. Zapewniają nas, iż doszło do tego, że przeciętnie $^1/_4$ część płacy, odpada na te zupełnie dowolnie wymierzane kary, a nadto nie przysługuje płacącym kontrola, nad użytkiem, jaki dyrekcja z tych pieniędzy robi.

Śmiertelność we Lwowie. W 22 tygodniu od od 25 do 31 maja br. zmarło 46 mężczyzn, 38 kobiet, razem 84, o 5 więcej niż w 21 tygodniu. Śmiertelność 12·0. Śmiertelność roczna 37·8 na 1000 mieszkańców, — a mianowicie na dyfterję 2, ksztusiec 1, durzycę brzuszną 2, gruźlicę 29, zapalenie przewodu oddechowego 14, biegunkę 1, zapalenie kiszek 1, śmierć gwałtowna 1, inne 33. W domach karnych zmarło płci męskiej 3, płci żeńskiej 4.

Raport policyjny. Skradziono: Pani A. H. chustkę wełnianą, jasno-liliową z jedwabnym szlakiem, drugą włóczkową żółtawą i trzecią jedwabną łącznej wart. 17. złr. Panu G. T. tużurek czarny ze znaczkiem firmy krawca p. Lerskiego wart. 20 złr. Piotrowi Tinto pocztyljonowi płaszcz wojskowy z wozu.

Zgubiono: Kartkę zastaw. Zakładu zast. kred. l. 63345 na płaszcz za 2 złr. zastawiony. Pani E. B. 7 kluczyków, szpagatem związane na placu Halickim. Pan Izrael Hochmann pudełeczko zawierające 12 sztuk pieczęci gutaperchowych do odciskania. P. A. K. białą chusteczkę z kwotą 5 zł. na ulicy Pańskiej.

Znaleziono: 3. b. m. w głównej kasie krajowej na podłodze notę na 10 złr., którą ktoś z pensjonistów przy poborze płacy zgubił.

Pamiątka narodowa. Taki napis nosiła tablica umieszczona w lasach Niepołomickich przy drodze z leśniczówki Sitkowiec ku Poszynie. Tablica umieszczona na starym dębie opiewała: „August II król polski, polując w tych lasach, nocował pod tym dębem 24 września 1730 roku. Po 3-dniowych łowach ubito: 3 łosie, 17 jeleni, 88 sarn, 33 dzików, 13 wilków, 3 rysie, 32 lisów i mnóstwo drobnego zwierza“. Dąb z powodu starości ścięto i wraz ze zniszczoną tablicą przewieziono na leśniczówkę w Sitowcu. Pamiątka jednak, jak donosi *Nowa Reforma*, dzięki panu Rudolfowi Janocie, nadzorcy lasowemu, zamieszkującemu leśniczówkę w Sitowcu nie zupełnej uległa zagładzie. Nową metalową tablicę z wyraźnym napisem pierwotnej umieszczono na trwałym słupie, ogrodzonym w kwadrat sztachetami drewnianemi. Obok zaś przy pniu starego dębu zasadzony został młody, smagły dębczak, który niezawodnie wieki tam przetrwa.

Żydaczów. Rada powiatowa nie odbyła od półtora roku ani jednego posiedzenia, tak samo jak i Wydział powiatowy. Tym sposobem dotychczas nie przedłożono ani zamknięcia rachunków powiatowych ani kasy pożyczkowej, ani uchwalono budżetu pow. na r. 1884. Na ostatniem posiedzeniu Rady pow. jeszcze w r. 1882 radzono o nowej

drodze powiatowej, a gdy niektórzy radni nie chcieli, ażeby ta droga szła koło Lachowiec, rezydencji p. Wernickiego, błotami i polami, ale oświadczyli się za kierunkiem drogi przez wsie — odtąd nie zwołano żadnego posiedzenia, a całą Radą powiatową jest sekretarz Chotyniecki.

Horodenka, 7go czerwca. Wybory do prezydjum Rady powiatowej i Wydziału w Horodence, dzięki ludziom dobrej woli, wypadły nader pomyślnie; wybrano bowiem jednogłośnie i to na kategoryczny wniosek włościan dotychczasowego marszałka, notarjusza tutejszego, Michała Lenartowicza, wicemarszałkiem z powodu rezygnacji Władysława Wielowiejskiego z Olejowej, wybranym został Ludomir Cieński z Okna, a członkami Wydziału Leszek Cieński, Ignacy Theodorowicz, Leon Jaśkułowski i zacny ksiądz dziekan Kozłowski, proboszcz ze Strzylcza. Chociaż miasteczko Obertyn, a głównie naczelnik tegoż, p. G., wysuwał kandydaturę na wicemarszałka ks. L. z Obertyna, to jednakże skandal, jaki w sali Rady powiatowej ciż panowie swem zachowaniem wywołali, nietylko uniemożebnił kandydaturę, ale spowodował wykluczenie panów G. i L. z Rady powiatowej, do czego głównie przyczynili się włościanie, oświadczając wbrew księdzu proboszczowi, że „sala Rady powiatowej, to nie karczma“.

Proces anarchisty Stellmachera. Akt oskarżenia w rozpoczętym onegdaj procesie o morderstwo anarchistyczne opiewa w głównej osnowie:

Herman Stellmacher z pruskiego Szląska, bezwyznaniowy, żonaty, ojciec dwojga dzieci, lat 30, szewc, ostatni pobyt w Zurychu, karany poprzednio trzy razy w wojsku za niesubordynację, a raz w Vevey za oszustwo skazany na 45 dni i utratę honoru na 5 lat. Prokuratorja oskarża go o pięć zbrodni i przestępstw, mianowicie: rozbójnicze morderstwo bankiera Eiserta, synów jego Rudolfa i Henryka, zranienie nauczycielki Berger uderzeniami narzędzi, jakby siekierą i przytem kradzież papierów w wartości 4000 złr. Zabójstwo w Schlottergrube koło Floridsdorfu ajenta policyjnego Bloecha, oraz kradzież jego zegarka i rewolweru; postrzelenie w celu zabójstwa robotnika Melouna, który Stelmachera pochwycić usiłował; oszukanie władzy przez przybranie fałszywego paszportu i imienia Kral. Prokuratorja stawia świadków 39, żąda odczytania zeznań dalszych świadków 10, składa *corpora delicti*, między innemi kapsle od bomb. takich samych, jakie u Kammerera znaleziono, akta władz policyjnych z Zurychu, z Drezna, z Grotkau, z Pesztu.

Morderca został przytrzymany na gorącym uczynku we Floridsdorfie, a śledztwo wykazało jego inne zbrodnie. Zadał on Bloechowi 7 strzałów, pomimo nadbiegających świadków obrabował go z zimną krwią, poczem dopiero uciekał, aż go robotnicy nad Dunajem schwytali i powalili, skrępowali i do Floridsdorfu odstawili. Tutaj rzucił on ukrytą bombę, która nie wyrządziła szkody, gdyż cztery kapsle nie były założone; 11 takich kapsli u niego znaleziono. Miał przy sobie nadto dwa rewolwery, worek z kulami, sztylet, płyn do przylepiania fałszywej brody. Mimo uporczywej odmowy z jego strony, została identyczność osoby stwierdzoną wskutek noty policji drezdeńskiej i nadesłanej fotografji. Był on czynnym członkiem stronnictwa anarchistycznego w Szwajcarji, administratorem i redaktorem w roku 1882 pisma *Freiheit*; jest namiętnym fanatykiem, jednak gdy zaszły spory o wynagrodzenie jego czynności, ofiarował policji konfidencjonalne usługi, okazał się więc zdrajcą własnego stronnictwa. Usług nie przyjęto. W styczniu 1884 roku wyjechał ze Szwajcarji, przybył do Wiednia, podał się za Krala, którego książeczkę roboczą sobie przywłaszczył. Po uwięzieniu jego schwytano należący do niego kufer z dwoma bombami.

Akt oskarżenia przedstawia szczegółowo przebieg rozbójniczego napadu w kantorze Eiserta 10 stycznia o godzinie $5^1/_2$ popołudniu — jak dwóch ludzi weszło, pytając o ruble, jak piaskiem oczy zasypali, jak tępemi narzędziami Eiserta i jego synów, nauczycielkę wołającą o pomoc napadli, ścigali, zabili lub poranili, poczem kantor okradli. Podejrzenie padło zrazu na Pongratza, za inne przestępstwa już osądzonego i Dürschnera. Dopiero uwięzienie Kammerera dostarczyło poszlak przeciw temuż i przeciw Stellmacherowi już we Floridsdorfie schwytanemu, którym i trzeci wspólnik dopomagał, wreszcie, że morderstwa miały na celu rabunek pieniężny na cele anarhistyczne.

Kammerer przebywał już w grudniu z. r. w Wiedniu pod fałszywem imieniem Otter, udawał się do Morawsk. Ostrowy, ztamtąd w skutek listu z Szwajcarji wyjechał i w Wiedniu z Stellmacherem się połączył. Następnie wyjechał do Szwajcarji, wrócił, udał się do Pesztu, gdzie ze wspólnikiem się naradzał. Po uwięzianiu znaleziono u niego pęcherz z piaskiem, czarny kapelusz szeroki, który miał na głowie ów człowiek pytający u Eiserta o ruble. On też znaczną część zrabowanych papierów do Pesztu przesłał dla wymiany. Tych pieniędzy używał Stellmacher dla siebie i na cele anarchistyczne. Zeznania Frieda, Pragera redaktora pisma *Radical* i dowody inne stwierdzają te fakta. Znaleziono u Eiserta te same kapsle, które miał użyć do trzech bomb, jednę z nich rzucił, dwie zostały schwytane, oraz 11 kapsli, a dwunasta jest znaleziona u Eiserta.

Kammerer, jako dezerter, oddany jest pod jurysdykcję wojskową i osobno sądzonym będzie. Podczas procesu dostarczone będą nowe obciążające zeznania poczynione przez Frieda w Peszcie.

Zachęcony przez obrońcę oświadcza Stellmacher gotowość do odpowiadania. Prezydent oświadcza, iż chce naprzód przeprowadzić postępowanie dowodowe w sprawie zamordowania Blöcha. Świadkowie, którzy przytrzymali Stellmachera zeznają, że niechciał zabić Melouna i mierzył tylko w nogi. Stellmacher przyznaje się do morderstwa, dokonanego w celach politycznych, aby pomścić prześladowaną partję, i że był to zamach anarchistyczny. Podaje dalej że rabował w tym celu, aby módz uciec. Na wiele pytań nie odpowiada.

Kilku świadków poznaje w Stellmacherze jednego z tych, co popełnili rozbójnicze morderstwo u Eiserta. Obżałowany odmawia odpowiedzi na wiele pytań, oświadczając, że nie chce przyjaciół wtrącać w nieszczęście. — Rzeczoznawcy konstatują, że znaleziony u Eiserta po morderstwie sztyft podpałowy zgadza się całkiem ze znalezionemi u Stellmachera takiemiż sztyftami. — Przewodniczący odczytuje listy, według których Stellmacher chciał za pomocą nowych zamachów uwolnić się z więzienia. Senzację wywołuje odczytanie listów Stellmachera do posła austrjackiego w Szwajcarji i do niemieckich policystów, w których za dobrą zapłatę ofiarował się do posług poufnych. — Stellmacher oświadcza, że chciał za pomocą tych listów wkraść się między policję i tym sposobem służyć swemu stronnictwu.

Wiedeń 10 czerwca. Anarchista Stellmacher uznany został winnym wszystkich czynów zbrodniczych, zarzuconych mu w akcie oskarżenia i skazany na karę śmierci.

Samobójstwo. Maksymiljan Feher, praktykant w dyrekcji policji we Wiedniu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Feher pobierał 25 złr. miesięcznej pensji a nędza popchnęła go do samobójstwa.

Karol Aigner, który popełnił defraudację w austrjackiej kasie oszczędności, dotychczas nie został schwytany. Policja przypuszcza, że z obawy przed karą utopił się w Dunaju.

Wiec nauczycieli niemieckich w Zgorzelicach (Görlitz) obradował od dnia 2—5 b. m. Miał on charakter niemal wyłącznie protestancki. Ani w komitecie, ani w pięciu komisjach nie zasiadał ani jeden katolik, lubo w mieście jest dziewięciu nauczycieli katolików. Sprawozdanie zarządu wykazuje, że do stowarzyszenia jeneralnego należy obecnie 18.313 członków w dziesięciu związkach filialnych a przyrost od roku zeszłego wynosi 672 nowych członków. Stowarzyszenie zajmowało się rzeczami praktycznej doniosłości. Zawarto np. układ zabezpieczenia od ognia, który przyniósł 2.000 marek czystego zysku i pomyślano o asekuracji życia. Rozprawy toczyły się około pięciu tematów: 1) Założenie Stowarzyszenia obrony prawnej dla nauczycieli. 2) Wychowanie przymusowe moralnie zaniedbanych dzieci. 3) Kwestja przeciążenia pracą. 4) Obowiązek kształcenia serca obok rozumu. 5) Pielęgnowanie zdrowia. Stowarzyszenie obrony prawnej ma zapewnić pomoc nauczycielom, mianowicie w sprawach wytoczonych o przekroczenie władzy karania; przeważna większość postanowiła je założyć mimo głosów odradzających. Przymusowe wychowanie moralnie zaniedbanych dzieci ma być nakazane nie tylko po popełnieniu przestępstw, ale i przed niemi, skoro domowe wychowanie przez rodziców żadnej w tej mierze nie daje rękojmi. Co do przeciążenia pracą, jedni je zaprzeczali, drudzy przyznawali, żądając uchylenia wszelkich zadań domowych i wnosząc, aby obowiązek uczęszczania do szkoły rozpoczynał się dopiero od roku siódmego. Protestowano przeciw skargom na upadek moralności, ale ilustrowano ten protest oświadczeniem, że ilość samobójstw dokonanych w wieku od lat 10 do 20 wzrosła w Prusach od r. 1869 do 1881 z 161 przypadków do 265.]

Petersburg. Proces z powodu wykolejenia się pociągu na kolei moskiewskiej przy stacji Białogoje, odbędzie się około połowy czerwca na nadzwyczajnej sesji nowogrodzkiego sądu okręgowego. Według najnowszych wiadomości podejrzani są ojciec, matka i żona obwinionego o udział w tym zamachu. Obwiniony nazywa się Samuel Aleksandrowicz Woronow. Śledztwo wykazało, że Woronow już kilkakrotnie był karany za kradzież i że później dostał się do służby wielkiego stowarzyszenia kolejowego. Liczy on obecnie 30 lat i był poprzednio stróżem kolejowym przy kolei Rybińsko - Białogojskiej. Ztąd wydalono go atoli za kradzież. Po odsiedzeniu kary znalazł posadę przy kolei mikołajewskiej; nikt sie nie pytał o jego poprzednie życie.

Album. W Londynie wyszło album fałszywych banknotów. Podobizny te mają podobno wartość dla kapitalistów całego świata, obejmują bowiem falsyfikaty wszechpaństwowe z wyjaśnieniem jak podrobienie rozpoznać można.

Połknięte igły. W szpitalu upsalskim zostawała pod dozorem dra Widego młoda dziewczyna, cierpiąca na dotkliwe kłucia w różnych częściach ciała. Dr. Wide leczył ją to na reumatyzm, to na serce, nie mogąc dojść właściwej przyczyny choroby. Pacjentka, wypuszczona po 4ch latach z domu zdrowia, miała się przez pewien czas bardzo dobrze. Wróciła dopiero w roku 1882 powtórnie do szpitala, skarżąc się na ogólne osłabienie ciała, na gwałtowne bicie serca i zawrót głowy. Wide, zrewidowawszy chorą, dostrzegł na prawym policzku pewne wzniesienia, z którego po naciśnięciu wyszła igła. Takich wzniesień znalazło się na całem ciele kilkanaście. Lekarz zachloroformował pacjentkę i wydobył z każdej ranki igłę. Teraz dopiero przyznała się dziewczyna, że połknęła w r. 1881 5 i pół paczek igieł do szycia. Paczki, z których każda zawierała po 25 igieł, połknęła razem z papierem, popijając je wodą. W dziewiętnastu operacjach, odbytych przez dra Wide, wyszło z chorej jeszcze 65 igieł. W roku 1883 wyjęto z niej 31, w roku 1884 11, razem więc dotąd 110. Lekarze nie mogą sobie wytłómaczyć, w jaki sposób odbyły igły wędrówkę po całem ciele pacjentki, nie zakłuwszy jej poprzednio....

Wieża Babel w Ameryce. Przed sędzią irlandzkim w Chicago stawał włoski przestępca, aresztowany przez policjanta narodowości szwedzkiej, broniony przez Amerykanina i Francuza. Jako sekretarz sędziego występował Polak... Sześć więc narodowości znajdowało się w dniu procesu w jednej sali!

Kwestja prawna. Niezadługo w jednym z warszawskich sądów będzie roztrząsana sprawa o obrazę,, *sui generis.* W charakterze oskarżyciela stanie pewna dama, którą w obecności licznego grona jeden z przyjaciół nazwał — starą panną. Oszczerca znajdował się w innym pokoju, nie bacząc, iż przedmiot jego złośliwości a raczej prawdomówności stał we drzwiach. Oburzona dama zebrała świadków i wytacza sprawę sądową. Ciekawi jesteśmy, co też obrażona pocznie ze swoją... twarzą, która niestety stanowi dowód mówiący przeciwko niej samej....

Metody reprodukcyj fotograficznych doszły w ostatnich czasach do takiej doskonałości, że istotnie spytać należałoby nieraz, czy jest to możebnem, aby techniczny ten wynalazek był zdolny do większego wydoskonalenia. A przecież postęp w tej gałęzi trwa ciągle, a słynny zakład Goupil i Spółka w Paryżu, wykonuje teraz fotograficznie łudząco podobne kopie akwarel, wykonanych przez p. Cortazzo, Rossi, Douzette, tudzież innych malarzów francuskich i włoskich. Są to po największej części rodzajowe obrazki, przedstawiające osoby w jaskrawych kostjumach rococo, nader miłe dla oka z powodu nadzwyczajnej harmonji i łagodności kolorytu.

„N. Fr. Presse“ z okazji nekrologu, poświęconego genjalnemu francuskiemu chemikowi Wurtzowi zarzuca zmarłemu, że w dykcjonarzu chemicznym napisał *„la chimie est une science française“*. Jako

obciążającą podaje, że ś. p. Wurtz „nadzwyczaj lubiał kiedy studenci niemieccy w jego laboratorjum śpiewali „Kneiplieder“, a nawet sam z nimi śpiewał“. Niewiedzieć co więcej podziwiać, czy szowinizm niemiecki, zaprzeczający niezbitej prawdzie, czy idjotyczną argumentację o „Kneipliederach“.

Dwa samobójstwa przez nieporozumienie. Młody komisarz policyjny w Rivesaltes we Francji, który niedawno poślubił siedmnastoletnią panienkę, otrzymał list wzywający go do łoża matki, która śmiertelnie zachorowała. Nie chcąc niepokoić żony, oświadczył jej po przeczytaniu lakonicznie „muszę cię opuścić i wyszedł z pokoju. Nie doszedł jeszcze do dworca kolejowego, kiedy dopadła go służąca z doniesieniem, że żona jego umiera. Rzeczywiście nieszczęśliwa kobieta, sądząc, że mąż chce ją opuścić, zażyła fosforu. Nieszczęśliwy, widząc się mimowolną przyczyną, prawdopodobnej śmierci żony, pchnął się nożem w piersi.

Jest słaba nadzieja utrzymania ofiar przy życiu.

Z Bregencji donoszą, że kiedy przy odbiciu parowca „Habsburg“, zgromadziło się grono kilkudziesięciu dam nad brzegiem, zerwała się kładka i całe towarzystwo wpadło do wody. Między damami znajdywała się księżna Taxis. Na szczęście pomoc była tak szybką, że nikt życia nie stracił.

Amator powieszenia. W Odesie zmarł niedawno niejaki Dawid Wolltuch, zostawiając spadkobiercom przeszło milion rubli. W testamencie zażądał żeby go po śmierci zabalsamowano i w grobie na łańcuchach powieszono! Do tego postanowienia zastosowali się spadkobiercy jak najściślej.

Następca tronu würtembergskiego książe Wilhelm, ma się zaręczyć z najmłodszą córką królowej angielskiej Beatryczą. Jak wiadomo książe Wilhelm jest wdowcem.

O zatonięciu parowca na Dunaju donoszą z Zemlinu. Przyczyną zatonięcia było pęknięcie maszyny; na szczęście zdołano wyratować cały personal okrętowy. Szkoda w towarach jest bardzo znaczną.

Jenerał Toplanyi, który w roku 1849 wyemigrował z Węgier do Ameryki, gdzie podczas wojny domowej dobił się pewnej sławy, bawi obecnie w Budapeszcie. Po 35 latach tułaczki doznał w ojczyźnie nader serdecznego przyjęcia. Toplanyi zabawi miesiąc na Węgrzech poczem powróci do przybranej ojczyzny.

Król Maorów, bawiący obecnie w Londynie, należy do najciekawszych z rzędu egzotycznych potentatów. W Europie skorzystał z cywilizacji tylko tyle, że nauczył się pić wódkę w ogromnych ilościach, to też prawie nigdy nie jest trzeźwym. Król liczy obecnie lat 70 i opowiada bardzo chętnie o wojnach, które prowadził w młodości, chociaż nie miał w nich osobiście najmniejszej czynności, oprócz zjadania niewolników.

Siła przyzwyczajenia. Rzecz dzieje się w restauracji.

— Pan dobrodziej siedzi na dwóch krzesłach, pozwoli mi pan jedno?

— Nie mogę, łaskawy panie, ja już przywykłem tak w służbie siedzieć na dwóch stołkach.

Serdeczne przyjaciółki.

— Gdy pomyślę, że wkrótce mam już zostać żoną Karola, niewymownie żal mi Alfreda.

— A ja teraz o wiele bardziej żałuję Karola.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 6. wieczorem odbył się ślub hr. J. Dunina Borkowskiego, z panną hr. Lidją Łosiówną. Co tylko Lwów mieści w sobie z sfer arystokratycznych wszystko zgromadziło się w presbiterjum kościoła archikatedralnego, do którego wstęp li za okazaniem karty był dozwolony.

Wśród licznie zebranej publiczności tworzącej długi a ścisły szpaler prowadzili pannę młodą do ołtarza Hr. Kaźmierz Borkowski i hr. Łoś, brat panny młodej, zaś pana młodego ubranego w strój polski, prowadziły drużki panny: hr. Stella Borkowska i hr. Gołuchowska.

Po krótkiej a gorącej przemowie udzielił ks. biskup Morawski błogosławieństwa młodej parze, poczem cały orszak weselny udał się do domu hr. Łosiowej ul. Zygmuntowska.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj debiutował na scenie naszej artysta teatru krakowskiego p. Siemiaszko, ale o ileśmy uważali, gra jego nie wywarła wrażenia na publiczności, która przyzwyczajona jest do lepszego przedstawienia ról podobnych. P. Siemiaszko posiada wiele rutyny, mówi wcale przyzwoicie i widocznie sumiennie pracuje nad wyuczeniem się roli, ale nie ma ani humoru ani siły komicznej i dlatego w żadnej scenie nie wywołał właściwego efektu. Tak się nam zdaje po grze jego w „Sąsiadach“ z stanowczem zdaniem wstrzymujemy się jednak na później.

„Union centrale des arts décoratifs“ w Paryżu urządza w czasie od 1go sierpnia do 21go listopada r. b. w pałacu przemysłowym na polach elizejskich w Paryżu trzecią wystawę technologiczną, obejmującą przemysł artystyczny, który do wyrobów swoich potrzebuje jako surowca kamienia, drzewa, gliny lub szkła. Termin do wniesienia zgłoszeń na tę wystawę oznaczony został dla obcych wystawców do 15go czerwca 1884 roku. Regulamin wystawy i wszelkie wyjaśnienia otrzymać mogą interesanci od sekretarjatu jeneralnego pałacu przemysłowego w Paryżu (Porte VI) na polach elizejskich. Lwów dnia 20. maja 1884. Z Izby handlowej i przemysłowej. Prezydent *Simon* mp. Sekretarza Radca *Bodyński* mp.

Nowe wykopaliska Schliemana. Ilium, Mikeny; oto zdobycze Schliemana. Człowiek ten odsłonił nam światy nowe, a obecna archeologja i historja sztuki winne mu połowę swych zdobyczy. Zmysł jego wynalazczy nie spoczywa jednak, pomimo zdobytych już laurów. W ostatnich czasach odkrył on nowe skarby sztuki klasycznej, które stanowią pendent do „skarbu Priama“.

„Silnie obmurowaną Tiryns“ zwie Iliada nowe pole poszukiwań Schliemana, Świętą Tiryns zwie ją Hezyod. Do niej — gdy leżała w ruinach — pielgrzymowało wielu jako do miasta, słynnego z urodzenia Heraklesa. Pauzaniusz porównuje jej budowle z piramidami egipskiemi. W walce z Argolidą tak jak sąsiednie Mikeny doszła Tiryns do ruiny.

Schlieman w ostatnich czasach odkopał tam cały pałac, spoczywający na licznych kolumnach. Miasto otaczały tz. mury Cyklopów, przerażające olbrzymiemi rozmiarami. Kto je zbudował trudno dociec, bo Tiryns było miastem potężnem zanim Grecy wtargnęli do Europy. U nich już uchodziło to miasto za nader starożytne.

O ile dotychczas wiadomo, pałac wydarty z łona ziemi powstał w dwóch rozmaitych epokach, z których pierwsza odnosi się do epoki grobów królewskich w Mikenie, mniej więcej do IX wieku przed naszą erą. Starożytności jego dowodzą liczne posągi Hery w postaci krowy. Od dawna pragnął Schlieman spróbować szczęścia swego na Krecie, która według tradycji jest kolebką teukro-trackiego plemienia, osiedlonego później w Azji mniejszej, dokąd przeniesione zostało ztamtąd imię góry Idy. Inne wprawdzie podanie każe im przybywać z Atyki, ale obie te tradycje łatwo dają się pogodzić.

Trackie ludy z obu stron wtargnęły do Azji mniejszej, a historja starej Grecji nieda się inaczej wytłumaczyć jak tylko wędrówkami do Azji i z powrotem. Lidyjsko - tracki Pelops, którego przodkowie siedzieli ongi w Europie wschodniej przybył z lidyjskim i frygijskim orszakiem z Azji mniejszej do Grecji i nadał Peloponesowi swe imię. Athenajos wspomina o olbrzymich ich budowlach w Peloponezie a głównie w Lacedemonji, Nikander zaś donosi, że jakiś król Midas z Azji przybył do macedońskiej Ematii. Skoro więc rząd pozwoli Schliemanowi robić wykopaliska na Krecie doczekamy się z pewnością odkryć nader cennych, które rozjaśnią pierwiastkową historję wędrówki ludów. a może dadzą nam poznać budowników murów Cyklopskich.

Podróżnicy portugalscy Capello i Ivens, puścili się w podróż z portu Pinda, w Mossamedes, przez Corusso ku rzece Cuenne, płynącej w południowo zachodniej stronie Afryce.

Cel podróży wprawdzie nie został osiągnięty, zajmującym jest jednak opis tej części południowej Afryki. Jest to kraj zupełnie dziki, suchy i przepaścisty, zamieszkały przez lwy, lamparty i wiele innych drapieżników.

Średnica słońca. Dr. Hilfiker, astronom w Neuenburgu, ogłasza ciekawe spostrzeżenia co do średnicy słońca. Według doświadczeń tego uczonego, średnica słońca nie jest zawsze równą. Zmiana średnicy słońca stoi w ścisłym związku z plamami słonecznemi, a to tak, że największa średnica przypada na czas najmniejszej ilości plam słonecznych i odwrotnie.

Dr. Euting profesor w uniwersytecie w Sztrasburgu, wyjechał przed rokiem w podróż naukową po środkowej Arabji. Obecnie bawi dr. Euting w Kairze i donosi, że udało mu się odszukać znaczną ilość napisów nabatejskich i innych. Z Kairu udaje się podróżnik do Jerozolimy.

Akademja francuska przeznaczyła nagrody na następujące dzieła: „Poemes tragiques“ przez pana Leconte de Lisle (10.000 franków), poemat prowansalski „Nestro“ przez Droza i Mistrala (6.250 franków), „Histoire de Jean de Witt„ Lefevra i „le maréchal Bugeaud“ pana d'Ideville.

Stowarzyszenie palestyńskie w Petersburgu, ogłasza rezultat poszukiwań w Jerozolimie, przedsięwziętych na gruncie budowlanym, będący m własnością rządu rosyjskiego. Wykopane starożytności, są to bądź zabytki sztuki starożydowskiej, bądź też noszą piętno epoki cesarzy rzymskich. Na szczególną uwagę zasługuje ściana staro żydowska i i resztki z budowli Konstantyna Wielkiego.

Rząd rosyjski zamierza na wspomnianym gruncie wybudować cerkiew.

„Die geographische Erforschung der Adal-Laender und Haras in Ostafrika“ pod tym tytułem wydał dr. Paulitschke. profesor w uniwersytecie wiedeńskim dzieło, jakiego dotychczas literatura geograficzna nie posiadała. Dzieło to obok obznajomienia czytelnika z właściwym celem badań afrykańskich, zawiera przegląd historyczny dotychczasowych podróży i odkryć w tych krajach. Niemiecka krytyka wyraża się o całem dziele nadzwyczaj pochlebnie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Do chwili oddania pod prasę nie nadeszły.)

Wiadomości polityczne.

Lwów 10. czerwca. *Czas*, który nadszedł dziś do Lwowa, zawiera w osobnym dodatku stenograficzne sprawozdanie ze sejmiku relacyjnego w Przemyślu przed 4 dniami odbytego, na którym delegat Kozłowski Zygmunt wysławiał swoją działalność w Radzie państwa około spraw kolejowych, i otrzymał wotum zaufania od 31 wyborców zgromadzonych. Stenogram ten jest o tyle cennym dla nas, że obywatel Władysław hr. Koziebrodzki ostro wytykał p. Kozłowskiemu specjalnie, a pośrednio innym posłom, iż się nie znoszą z wyborcami, i nie szukają z nimi zetknięcia, ks. Adam Sapieha zaś, zabierając głos na samym końcu sprawę budowy kolei transwersalnej nazwał najbardziej kompromitującą, jakiej kiedy dożyliśmy i operetkowym frazesem *„Schwamm d'rüber!“* radził pomijać ją milczeniem. Nie dobra to rada, bo korzystać z niej radzi tylko ci, co się do tej kompromitacji przyczynili. I choć w Przemyślu użyto „Schwamm d'rüber“, to jednak nie prędko zejdzie ona z porządku dziennego i nie da się zatuszować.

Zaleszczyki 10 czerwca. Erazm Wolański jednogłośnie na 36 głosujących wybrany dziś posłem sejmowym.

Budapeszt 9 czerwca. Z rozmaitych miejscowości donoszą znów o ekscesach przedwyborczych. W Mindszent (okręg Szegvar) rozpędzili zwolennicy skrajnej lewicy zebranie wyborców kandydujących margr. Alex. Pallavicini. Gdy rozruchy trwały zadługo wystąpiła żandarmerja i dawszy trzykrotną salwę w tłum zabiła 6 osób. W Pankota również przyszło do starcia przyczem jakiś kupiec ciężko został raniony. Do Güssing i Kapuvar wysłano wojsko.

Kołoszwar 10 czerwca. Burmistrz tutejszy suspendowany z powodu opieszałości podczas rozruchów wyborczych.

Parenzo (w Istrji) 10 czerwca. Sejm został dziś w południe otwarty.

Belgrad 9 czerwca. Powstanie zamierzone serbskich emigrantów w Bułgarji miało być połączone z napadem w okręg timocki, a plan ten popierał rząd bułgarski, żądając osunięcia straży granicznej w Bregowa, wskutek czego napad miałby tylko pozór naruszenia granicy. Powstańcy poparci przez bandy bułgarskie i czarnogórskie spustoszyli kilka miejscowości a minister bułgarski Zankow zostawiwszy na boku protest rządu serbskiego przeciw osiedleniu powstańców na granicy, chce sprawę obejść w drodze dyplomatycznej. Wzdłuż kordonu granicznego miały zajść krwawe starcia, a prefekt Bregowy otrzymał rozkaz odparcia ataku z bronią w ręku. Wypadki te mogą mieć ważne konsekwencje, tembardziej, że widocznie Bułgarję popierają w tem jakieś wpływy zagraniczne.

Nisz 10 czerwca. Z powodu odmownej odpowiedzi na reklamacje serbskie, serbska ajencja została przez Bułgarję zamknięta, a serbski ajent dyplomatyczny opuszcza Sofję 10 b. m.

Sofja 9. czerwca. Rząd bułgarski próbował przedwczoraj po raz ostatni zapobiedz zerwaniu z Serbją, a to oświadczając, że przyjmuje odpowiedzialność za agitacje serbskich emigrantów, dalej proponował rząd bułgarski, aby sporny okręg z tej strony Timoku zrobić neutralnym. Ponieważ jednak Serbja obstawała przy znanych żądaniach, Bułgarja dała odmowną odpowiedź, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za następstwa. Emigrantów serbskich w Bułgarji jest 40.

Paryż 9 czerwca. Izba uchwaliła 249 głosami przeciw 234 wbrew wnioskowi komisji przystąpić do dyskusji nad rewizją konstytucji, nie w przyszły poniedziałek, ale po załatwieniu ustawy rekrutacyjnej.

Berlin, 10. czerwca. Krąży tu pogłoska, że Reichstag po załatwieniu najpilniejszych prac się odroczy i zbierze się na nowo dopiero w jesieni.

„Nowa partja socjalistyczna“ rozesłała właśnie swój program, który mniej więcej zgodny jest z innymi programami socjalistycznemi. „Nowa partja“ dąży do państwa socjalistycznego, w którem jednak większa posiadłość wcale dobrze wychodzi. Dla cechów ma program także słowa pochwały, a występuje gwałtownie tylko przeciw kapitałowi i przeciw „morderczemu prawu rzymskiemu“.

Położenie kamienia węgielnego pod gmach parlamentu odbyło się podług programu w obecności cesarza, następcy tronu i Bismarka, których przy przybyciu i odjeździe z entuzjazmem witano. Dalej obecni byli na uroczystości członkowie rajchstagu, Rady związkowej, ciało dyplomatyczne, posłowie Moskwy, Austrji i Turcji, tudzież grono gości.

Rzym 9 czerwca. Niezadowolenie z powodu postępowania Francji w Maroku rośnie tu z każdą chwilą. Opozycja przygotowuje mityngi z protestami.

Londyn 9 czerwca. *Observer*, lojalny organ rządu czuje się zmuszonym potwierdzić wiadomość swego korespondenta o układzie Francji z Anglją w kwestji egipskiej, lecz wzywa równocześnie parlament do odrzucenia układu. Mniejsza, jakie ztąd wypłyną konsekwencje, powiada, wyrok historji to usprawiedliwi.

Granville oświadczył w Izbie wyższej, że układy z Francją w sprawie konferencji zrobiły znaczne postępy i że ma nadzieję w przyszłym tygodniu złożyć odpowiednie oświadczenie.

Gladstone oświadczył w Izbie niższej podobnie jak Granville w Izbie wyższej, że rokowania z Francją tak daleko postąpiły, iż po porozumieniu się z mocarstwami będzie mógł w przyszłym tygodniu podać rezultat do wiadomości. *Pall-Mall-Gazette* potwierdza, że między Waddingtonem a Granvillem przyszło do porozumienia, mocą którego Anglja udzieli chedywowi 8 miljonów na 4 procent.

Stambuł 9 czerwca. Szejk ul-Islam ma zamiar także wydać manifest przeciw Mahdiemu.

Sprawa Kandyjska jest załatwiona wskutek pomyślnego rozwiązania kwestji dóbr religijnych. Fotjades basza zostaje gubernatorem, a mahometanie otrzymają 1500 tureckich funtów rocznie na utrzymanie meczetów, reszta sumy zaś wpływa do kasy krajowej.

Chicago 9 czerwca. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, postawiony przez republikanów w Chicago James Gillespie Blaine, jest politykiem z zawodu, który już od lat czterech aspiruje na prezydenta. Blaine liczy obecnie lat 54, a w młodości oddawał się dziennikarstwu. W roku 1862 wybrany został posłem, następnie senatorem. Za Garfielda był sekretarzem państwowym dla spraw zewnętrznych i odegrał pewną rolę podczas wojny peruańsko-chilijskiej.

Przeznaczony na wiceprezydenta jenerał Sogan, pochodzi z Illinois i jest od dłuższego czasu członkiem kongresu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koleje państwowe. „Fremdeblatt“ potwierdza, że statut organizacyjny zarządu państwowych kolei żelaznych będzie dopiero w sierpniu ogłoszony. Według tego dziennika urządzone będą wyższe zarządy ruchu we Lwowie i w Pradze. Szefem dyrekcji lwowskiej mianowany będzie p. Kolosvary, dotychczasowy inspektor kolei arcyks. Albrechta; kierownikiem zarządu w Pradze zostanie dyrektor Pechar. Wraz ze statutem organizacyjnym ogłoszone będą nominacje nowych członków powiększonej Rady kolejowej.

Kasa zaliozkowa w Kulikowie. Pod protektoratem śp. Pajączkowskiego zawiązała się dnia 22go stycznia 1880 roku kasa zaliczkowa w Kulikowie, do której przystąpiło w pierwszej chwili zaledwie 14 członków. Staraniem dbałych o dobrobyt wiejskiego ludu, a to ks. A. Pławnickiego z Wiesenberga, p. Fr. Schofera i J. Zielińskiego rozwinęła się stopniowo ta kasa w ten sposób, że obecnie liczy ona 490 członków i zarządza obrotem kasowym w kwocie 90.580 złr. 78 ct., pobierając po 9 procent, a wypłacając na oszczędność po 6 prc. Wszystkie pożyczki są zabezpieczone bądź przez dwukrotną porękę i pomimo zniżonej stopy procentowej wynosił czysty zysk podług zestawionego bilansu z roku 1883go 558 złr. 14 ct. Kontraktem z dnia 28go stycznia b. r. kupiła Rada zawiadowcza od fundacji Skarbkowskiej murowany dom na własność za 776 złr., do którego, po odpowiedniej restauracji, zarząd kasowy przeniesiony będzie.

Lwów, z Izby handlowej, 10. czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 75	289 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 25	191 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 00
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 75	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	111 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 52
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 70	111 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¾	1 23¾
100 marek niemieckich . . .	59 35	60

Wiedeń dnia 10. czerwca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	62 —	61 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 —	309 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	112 —	111 61
Unionbank za 100 zł.	106 —	106 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 —	286 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 25	252 75
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	142 55	151 50
Akcje kolei państwowej	317 00	317 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	188 ¾
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 75
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 92
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 60	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 23¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 50
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 10. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 10. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 50	205 50
Akcje austr. kredytowe	513 50	514 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	118 50	527 50
Austrjackie banknoty	167 35	167 50

Telegramy targowe z dn. 10. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59 10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·⅙. Filadelfja 8·—.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 12. czerwca.

Obiad droższy. Zupa rakowa. Pasztet z drobiu w cieście kruchem. Kalafiory. Kurczęta z mizerją ze śmietaną. Lody.

Obiad tańszy. Chłodnik. Paszteciki z mięsa w cieście kruchem. Sztufada okłada makaranem i sałatą z oliwą.

Przyjechali d. 10. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: A. hr. Cetner z Podkamienia, S. hr. Dziedzuszycki z Gwoźdca, S. hr. Konarski z Dubiecka, J. hr. Koziobrodzki z Podhajczyk, L. Zwoliński z Wołynia, Z. Stojowski z Jezierzan, A. Abrahanowicz z Targowicy A. Hausner z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI: Z. hr. Łoś z Wiednia, W. hr. Baworowski z Strussowa, A. Sączkowski z Błprofessions z Błądeczyzny, J. Roguski z Strussowa, J. Laufer z Berna.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Bortkowa, J. Filipowski z Kocowa, K. Janiszewski z Wołynia, J. Staszyński z Baranowa, L. Wiśniewski z Bagiecy, F. K. Korotkiewicz z Jarhorowa, dr. J. Zduń z Krakowa.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 11 czerwca 1884, na dochód Łucjana Kwiecińskiego, po raz pierwszy **Adwokat bez Klientów** fraszka w 3 aktach A. Abrahamowicza i Ł. Kwiecińskiego.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg knrjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

zebrał i opowiedział

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

L. 127221883 **Ogłoszenie.**

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

NOWO URZĄDZONA

DRUKARNIA

z całym zapasem czcionek najnowszego kroju, z jedną prasą ręczną do druku i jedną prasą do satynowania papieru, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

W księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO **we Lwowie**

nabyć można nową powieść

pod tytułem:

ZŁAMANY A NIEUGIĘTY

przez

Marję Grochowalską

Cena 85 centów. 9147)

We wszystkich księgarrniach

do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna

przez

Zofię Rudnicką

Cena 2·20

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo zlr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4¾ kilo 8 zlr. 20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

BILETY WIZYTOWE

PIĘKNIE WYKONANE

odciska:

DRUKARNIA NARODOWA

W. MANIECKIEGO

na nowej maszynie amerykańskiej w cenie nader niskiej. za sto sztuk po 70 ct., 80 ct., 1 zł. i wyżej, podług jakości i wielkości biletów. — Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką z dodaniem do powyższej ceny 6 ct. na kwit pocztowy.

Adres: **W. Maniecki**, Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłeszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do choròb syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Uwiadamiam całą moją familję, kuzynostwo i wszystkich znajomych że dziś na dłuższy czas Lwów opuszczam dla poratowania mego nadwątlonego zdrowia. Z powodu mego nagłego wyjazdu, nie mogąc osobiście z każdym się pożegnać, zniewolona jestem przez pisma publiczne pozdrowić wszystkich, dobrze mi życzących i całuję ich serdecznie. Do miłego widzenia
(652) **Katarzyna Mikulińska.**

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (595)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peut-vent trouver le logement et la table chez Marie Brnchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Posady i zatrudnienia.

Poszukuję nauczycielki dla nauki tańców i gimnastyki na wieś na parę miesięcy — zgłosić się pod adresem Janicki w Łoszniowie poczta Mikulińce. [650]

Potrzebny zaraz ogrodnik nieżonaty do Ponikwy. Zgłoszenia pocztą, Brody pod adresą: hr. Olga Borkowska. (656)

Poszukuje się klucznicy obznajomionej z gospodarstwem i zarządem domu na wsi. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod literami A. B. 1500 poste restante Lwów. [661]

Cukiernia Feliksa Drozdowskiego w Tarnowie przyjmie chłopca do praktyki, z ukończoną 4 klasą normalną i dobremi świadectwami. [631]

Kupno i sprzedaż.

W Żółkwi są na sprzedaż: garnitur salonowy składający się z 6 foteli i kanapki, zwierciadło w rzeźbionych orzechowych ramach z odpowiednią konsolą, nowomodny kredens i stół orzechowy do jadalnego pokoju — wszystko w zupełnie dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli Wny pan Dobrzycki, urzędnik Magistratu w Żółkwi. [659]

Folwark w obszarze 140 morgów, z ładnym dworkiem o 5 pokojach, położony nad rzeką, bliżko murowanego gościńca, z budynkami w bardzo dobrym stanie, ziemia żyzna, łąki pierwszej klasy, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania za cenę bardzo przystępną. Folwark ten o 4 mile od Lwowa położony nie ma żadnych długów tabularnych. [660]

Ktoby miał do zbycia mały dworek z ogrodem nie drogo, zechce się zgłosić listownie pod adresą: Dworek. Administracja „Kurjera" Lwów. (633)

Realność jednopiątrowa o 9ciu oknach frontu, z werandą i ogródkiem, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel między 2. a 4. popołudniu — ulica Jabłonowskich l. 12. (643)

Powóz [Landara] prawie nowy zaraz do sprzedania przy ul. Mickiewicza l. 6 I piętro, gdzie też bliższej wiadomości codziennie między 4 a 6 godziną popołudniu powziąć można. [658]

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Mieszkania i sklepy.

2 mieszkania każde składające się z 3 pokoi, kuchni i przynależytości są do wynajęcia, przy ul. Franciszkańskiej l. 11. Magiel w domu. (663)

2 pokoje [jeden frontowy] umeblowane przy ul. Ormiańskiej l. 15 II piętro zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Gebhardta, plac Marjacki l. 7. (610)

2 pokoje z meblami lub bez, są pod bardzo korzystnemi warunkami na parę miesięcy do najęcia ul. Skrzyńskiego l. 4 Łyczaków. [662]

2 pokoje i kuchnia przy ulicy Panieńskiej l. 11 5 minut oddalone od stacji tramwajowej na Podzamczu od 15. do wynajęcia, wygodne na pomieszkanie letnie. Ogród obszerny tuż przy domie. Wiadomość w antykwarni J. Leona Pordesa, ul. Trybunalska l. 1. [647]

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, spiżarnia i strych są od 1 lipca przy ul. św. Mikołaja l. 3 do wynajęcia. Bliższa wiadomość na I piętrze tamże. [609]

5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica przy ul. Chorążczyzny l. 22 zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. [627]

6 pokoi, kuchnia, osobny pokój dla służącego i spiżarnia na I. piętrze od 1. Sierpnia przy ulicy Kurnickiej l. 5 A. — Wiadomość u właściciela na dole. [640]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11 A., plac Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila od Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na I piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Fedorowicza ulica Dominikańska l. 2. (651)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ul. Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa od 15 Czerwca na II piętrze. Salon o 4 oknach (3 do frontu), **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 Lipca, w podwórzu na 1 piętrze: 3 pokoi przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** (597)

Pomieszkanie parterowe składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, z werandą i ogrodem na czas letni od 1 czerwca do 1 października do wynajęcia ul. Solarna l. 4. Bliższa wiadomość w kantorze Arnolda Wernera ulica Sobieskiego l. 4. (617)

Przy ul. Kurkowej pod l. 9. Willi znajduje się salon i 7 pokoi, jako też, stajnia i wozownia z przynależytościami. (664)

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

Pomieszkanie w ogrodzie w willi Piotra Miączyńskiego przy ul. Sykstuskiej l. 47 I piętro 3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 15 czerwca do najęcia. [639]

W willi przy ulicy Ochronek l. 4. jest pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni dla kawalerów od 15. lipca b. r. do wynajęcia. (649)

Przy ulicy Kurkowej pod l. 9 w willi znajdują się salon i sześć pokoi z przedpokojem i przynależnościami, lub w parterze cztery pokoje także z przynależnościami do najęcia. [621]

Pomieszkania do najęcia od 6 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649]

Przy ulicy Dominikańskiej pod l. 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Cena 1·60

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".